

Wojciech Modzelewski: *USA w sondażach* Warszawa: Difin SA, 2012, ss. 166

Książka Wojciecha Modzelewskiego jest ciekawym analitycznym esejem na temat przeobrażeń świadomości amerykańskiego społeczeństwa, zbudowanym na podstawie interpretacji prowadzonych od lat trzydziestych XX wieku empirycznych badań opinii publicznej. Za źródło służyły dane zaczerpnięte przede wszystkim z sondaży prowadzonych przez Instytut Galupa i Pew Research Center. Ich zaletą jest, dzięki systematycznie powtarzanym na przestrzeni lat przez te wiodące ośrodki badawcze pytaniom ankietowym, na ogół stosunkowo łatwa i bezpośrednia porównywalność w czasie struktury odpowiedzi respondentów, umożliwiającą wyciąganie rzeczowych i wiarygodnych wniosków. Empiryczna podbudowa nadaje refleksjom Autora zobiektywizowany charakter, co oczywiście nie oznacza, że w warstwie interpretacyjnej formułowane przez niego wnioski są całkowicie wolne od wartościowania i niepodważalne.

Nie jest to pierwsza tego typu książka opublikowana przez Autora. Podobna, poświęcona wynikom sondaży międzynarodowych, ukazała się kilka lat temu (W. Modzelewski: *Jak się różnimy, jak się zmieniamy? Współczesny świat w sondażach międzynarodowych*. Warszawa: Scholar 2009).

Publikacja zawiera wiele niebanalnych myśli i spostrzeżeń. O USA wiemy dużo dzięki bogatej literaturze naukowej i publicystyce. Informacje na ten temat są nieustannie obecne w mediach tradycyjnych i elektronicznych. A jednak lektura tego niewielkiego objętościowo opracowania przekonuje, że nasza wiedza obciążona jest masą przekłamań i stereotypów. Dla kogoś, kto ma niewiele informacji o współczesnej historii i teraźniejszości USA, jest to znakomity wstęp do głębszych studiów. Jednak Czytelnik, który wie już wiele, systematycznie śledzi i obserwuje tę problematykę, również odkryje — przynajmniej w paru miejscach — iż jego dotychczasowa wiedza była powierzchowna i schematyczna.

Pewnym zaskoczeniem może być na przykład, przedstawiony w rozdziale pierwszym (*Podziały partyjne: demokraci, republikanie, niezależni*), fakt, że w społeczeństwie amerykańskim poglądy zwolenników Partii Demokratycznej dominują nieprzerwanie od epoki Franklina Delano Roosevelta. Okazuje się bowiem, w świetle wyników sondaży, że wszystkie wahnięcia w drugą stronę, prowadzące do zwycięstwa republikańskich kandydatów w wyborach prezydenckich, nie były efektem procentowego wzrostu liczby zwolenników Partii Republikańskiej, lecz wynikały z falowania sympatii rosnącego stopniowo odsetka wyborców niezależnych, odrzucających bezpośrednią identyfikację z którąkolwiek z dwóch dominujących partii. Wygląda zatem na to, że mamy do czynienia w całym tym okresie z postępującą marginalizacją konsekwentnych sympatyków (o trwałej identyfikacji) Partii Republikańskiej. Nie jest to więc coś nowego, symptom typowy dla początku XXI wieku, lecz długotrwały historyczny proces, którego nie zahamowała nawet „rewolucja konserwatywna” lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych

Dane analizowane w rozdziale drugim (*Podziały ideologiczne: konserwatyści, liberalowie, umiarkowani*) dostarczają wielu ciekawych informacji na temat ewolucji ukształtowanych w epoce Nowego Ładu głównych orientacji światopoglądowych, identyfikujących podstawowe różnice w postawach w stosunku do kluczowych problemów życia publicznego i prywatnego. Jednym z podstawowych wniosków płynących z rozważań zawartych w tej części pracy jest stwierdzenie, iż postępuje proces coraz bardziej wyraźnego nakładania się identyfikacji ideologicznych Amerykanów na ich preferencje partyjne. Coraz wyraźniej spada odsetek wyborców deklarujących poglądy liberalne, którzy oddają głos na republikanów, i konserwatystów głosujących na demokratów. Proporcje między różnymi orientacjami przechylają się stopniowo w stronę liberalną, co widoczne jest zwłaszcza w kwestiach związanych z równym traktowaniem grup rasowych i etnicznych oraz tolerancją obyczajową.

Ważny element różnicujący poglądy zwolenników demokratów i republikanów stanowią poglądy na temat gospodarki. Jak wynika z rozważań Autora w rozdziale trzecim (*Gospodarka wolnorynkowa*), wciąż przeważa statystycznie tradycyjna negatywna ocena ingerencji państwa w wolny rynek, nie jest to jednak aktualnie już tak powszechny pogląd, jak dawniej. Zdecydowanie nową tendencją jest malejący odsetek zwolenników poglądów antyetykietystycznych wśród ludzi młodych, na ogół stanowiących w wieku XX grupę najsilniej opowiadającą się za ideą państwa minimalnego. Zaskoczeniem może być również fakt, że tak zwane pokolenie milenijne akceptuje w większym stopniu wzrost pomocy socjalnej niż pokolenia starsze. Ogólnie jednak Amerykanie wciąż w zdecydowanie większym stopniu, w porównaniu z Europejczykami, akceptują pogląd o indywidualnej odpowiedzialności jednostki za zaspokojenie swoich potrzeb, zwalniając z tego obowiązku państwo.

Kolejne trzy rozdziały zawierają omówienie wyrażanych w sondażach poglądów na temat zagadnień rasowych (rozdział czwarty), religii (rozdział piąty) oraz aborcji, homoseksualizmu i kary śmierci (rozdział szósty). Głębokość zmian następujących w świadomości społecznej Amerykanów w odniesieniu do wszystkich tych kwestii są bardzo radykalne. Wyraźnie ilustruje to chociażby stosunek do małżeństw międzyrasowych. Na pytanie o akceptację małżeństw zawieranych między ludźmi białymi i kolorowymi w 1958 roku odsetek osób wyrażających dezaprobatę wynosił 94%, w 1968 roku — 75%, a w roku 2011 już tylko 13%. Ważnym elementem wspierającym te przeobrażenia były zmiany w prawie, zawsze wyprzedzające reakcje świadomościowe. Spektakularną ilustracją trwałości tej tendencji okazały się wybory prezydenckie w 2008 roku i zwycięstwo Baracka Obamy, a zwłaszcza fakt, iż nie potwierdziła się teoria „efektu Bradleya” — wyniki sondaży przedwyborczych nie okazały się rezultatem „poprawności politycznej”, lecz potwierdziły się w rzeczywistości. Liberalne tendencje są wyraźnie widoczne także w ewolucji stopnia religijności Amerykanów, choć wciąż aż około 1/3 z nich deklaruje postawy fundamentalistyczne, co w zestawieniu z sytuacją w Europie jest wskaźnikiem bardzo wysokim. Rośnie, choć stosunkowo wolno, akceptacja dla poszerzania praw osób o odmiennej orientacji seksualnej, większość Amerykanów uznaje także prawo do aborcji. Jedyną kwestią, co do której oceny od lat trzydziestych XX wieku, mimo licznych fluktuacji, w zasadzie nie zmieniły się, pozostaje stosunek do kary śmierci. W tej kwestii nieustannie dominuje stanowisko konserwatywne — aż 60% Amerykanów pozytywnie odpowiada na pytanie: Czy Pan(i) popiera karę śmierci dla osób skazanych za morderstwo?

Dwa ostatnie rozdziały książki dotyczą kwestii międzynarodowych — oceny polityki zagranicznej USA (rozdział siódmy) oraz stosunku do wojny w Iraku i innych akcji militarnych (rozdział ósmy). Pierwszy z nich odbiega znacznie od konwencji przyjętej w całej pracy, zawiera bowiem prezentację zewnętrznych ocen zawartych w sondażach odnoszących się do społeczności międzynarodowej, co uznać trzeba za pewną niekonsekwencję. Badania ukazują wzrost negatywnych ocen roli Stanów Zjednoczonych w świecie, drastyczny zwłaszcza za prezydentury Georga W. Busha. Interesująca wydaje się w tym kontekście, na tle dominujących opinii, ocena Autora, że prowadzone w wielu krajach świata badania sondażowe „nie wskazują, by głęboki, nieprzewidywalny antyamerykanizm był we współczesnym świecie szeroko rozpowszechniony”, a „negatywne oceny dotyczące USA w przeważającej mierze powodowane były bieżącą polityką amerykańską”.

Praca jest interesującym źródłem wiedzy zarówno dla specjalistów, przede wszystkim ze względu na wartościowe zestawienia danych, porównania i wyprowadzane z nich refleksje, jak i dla początkujących, ponieważ Autor nie zrezygnował z informacji elementarnych, między innymi przy-

pominając zwycięzców i pokonanych w kolejnych elekcjach prezydenckich i parlamentarnych. Połączenie tych cech sprawia, że jest ona skrótowym, lecz wiarygodnym i jednocześnie przystępnym obrazem ewolucji świadomości politycznej współczesnego społeczeństwa amerykańskiego.

Komentarz Autora pozbawiony jest ostrych ocen i radykalnych wniosków, co stanowi cechę każdej pracy naukowej. Na pierwszy plan wysuwają się, umiejętnie i ciekawie zestawione dane statystyczne. Pozornie sprawia to wrażenie pójścia na łatwiznę, w rzeczywistości jednak nic w prezentowanych zestawieniach nie jest banalne i oczywiste. Być może nie widać tego bezpośrednio, lecz by osiągnąć ten efekt i zainteresować Czytelnika, Autor musiał wykonać żmudną pracę polegającą na skrupulatnej selekcji ogromnego materiału empirycznego. To było koniecznym warunkiem umożliwiającym skupienie się jedynie na danych kluczowych, pozwalających uzyskać wyjaśnienie prezentowanych w kolejnych rozdziałach zagadnień. Dzięki temu wysiłkowi, Autor nie jest biernym zakładnikiem przytaczanych statystyk, lecz umiejętnie i twórczo je wykorzystuje, poszukując odpowiedzi na postawione w pracy pytania problemowe.

Za pewną lukę w pracy, która może wywołać niedosyt bardziej zaawansowanego Czytelnika (socjologa, politologa), odczytującego wprost tytuł książki, można uznać nieobecność w niej szerszego opisu metodologicznego tła amerykańskich badań opinii publicznej, których rezultaty Autor wykorzystuje. Włączenie do treści pracy tego aspektu uczyniłoby zapewne tekst trochę mniej przystępnym. Ponieważ jednak nie są to kwestie zbyt często omawiane w polskiej literaturze, z pewnością podniosłoby to ogólną wartość merytoryczną pracy. Dodatkowo, być może, pozwoliłoby zweryfikować i uzasadnić tezę, którą postawił we wprowadzeniu do książki Longin Pastusiak, że w porównaniu z często krytykowanymi polskimi sondażami, amerykańskie „są generalnie bardziej wiarygodne” (choć też potrafią różnić się wynikami).

Prosty i oszczędny język autora i objętościowa zwięzłość pracy to niewątpliwie jej zalety. Formułując tę ocenę, mam przed oczyma rosnącą liczbę polskich publikacji socjologicznych i politologicznych, które — zwykle bez żadnego merytorycznego uzasadnienia — coraz częściej przybierają postać kilkusetstronicowych monumentalnych „dzieł” powtarzających cały dotychczasowy naukowy dorobek ludzkości, choć ich autorzy na ogół w rzeczywistości mają niewiele oryginalnego do powiedzenia.

Analiza zmian świadomości politycznej prowadzi Autora do wniosku, że następuje stopniowa europeizacja życia politycznego w USA. Jednym z istotnych symptomów jest zmiana sposobu funkcjonowania partii politycznych, a zwłaszcza ich postępująca ideologizacja. Oznacza to koniec modelu partii technicznych, pozyskujących *ad hoc* zwolenników w kolejnych kampaniach wyborczych, płynnie zastępujących się i uzupełniających w procesie sprawowania władzy. Widoczna wyraźnie jest zmiana znaczenia, jakości i tem-

peratury sporów, a wzrost znaczenia różnic typu ideologicznego ogranicza wymiennieść ról. Wyostrzeniu, polaryzacji stanowisk oraz coraz bardziej znaczącej roli radykalnych skrzydeł w obu partiach towarzyszy spadek liczby ich stałych zwolenników oraz wzrost odsetka osób deklarujących poglądy niezależne, pozapartyjne. Być może jest to tendencja tłumacząca rozważane od lat osiemdziesiątych w amerykańskiej socjologii polityki przyczyny spadku poziomu aktywności politycznej obywateli — tendencji zaskakująco sprzecznej z wyobrażeniami o wiodącej roli USA w budowie wzorcowego modelu społeczeństwa opartego na typie uczestniczącej kultury politycznej.

Zbigniew Kantyka